Posłuchaj

()

Piękny i pouczający artykuł Roberto de Mattei, który byłby całkowicie prawdziwy, gdyby Prevost faktycznie był papieżem. De Mattei tutaj o papiestwie Prevosta nie traktuje, ale je zakłada.

Treść niżej podanego artykułu pokrywa się z naszym mini-cyklem *Oj, Schneider, Schneider*, patrz tu i tu, chociaż włoski historyk argumentuje bardziej spokojnie, historycznie i niejako z lotu ptaka. Warto się jednak z podanym przez niego cytatami zapoznać, gdyż są bardzo mądre.

Obowiązkiem chrześcijan jest zachowanie spójności między słowami a czynami. Ale co się dzieje, gdy czyny przeczą słowom? Gdy na przykład ktoś słowami deklaruje szacunek i posłuszeństwo Papieżowi, a w czynach publicznie go krytykuje przed całym ludem chrześcijańskim, jak to miało miejsce w Ecône podczas konsekracji biskupich 1 lipca 2026 roku?

Odpowiedź oferuje jedna z najstarszych zasad zachodniej tradycji prawnej:

facta sunt potentiora verbis – „fakty są silniejsze niż słowa” (por. *Digesta*, 50, 17, 185).

Zdanie to wyraża podstawową zasadę sprawiedliwości: gdy zachodzi sprzeczność między tym, co dana osoba mówi, a tym, co robi, prawo daje pierwszeństwo faktom.

Słowa mogą być wieloznaczne, retoryczne, a nawet symulacyjne; działania natomiast wywołują obiektywne skutki i w konkretny sposób ujawniają wolę podmiotu.

Zasada ta przenika całą historię prawa europejskiego, od prawa rzymskiego po współczesne systemy prawne, i jest również przyjęta w prawie kanonicznym. Z tego powodu prawo kościelne, jak każdy system prawny, ocenia przede wszystkim akty zewnętrzne.

Wypowiedzi podmiotu mogą pomóc w wyjaśnieniu sensu działania, ale zazwyczaj nie przeważają nad obiektywną treścią faktów. Gdyby tak było, zastosowanie prawa zależałoby od deklarowanych intencji sprawcy czynu, a nie od obiektywnej rzeczywistości jego zachowania.

W prawie kościelnym zasada ta musi być zharmonizowana z innym fundamentalnym rozróżnieniem, wypracowanym przez teologię scholastyczną i klasyczne prawo kanoniczne: rozróżnieniem między grzechem a przestępstwem.

Grzech i przestępstwo mogą mieć ten sam korzeń, ale należą do dwóch odrębnych porządków.

Św. Tomasz z Akwinu naucza, że grzech należy do porządku moralnego, ponieważ polega na dobrowolnym naruszeniu prawa Bożego (*Summa Theologiae*, I-II, qq. 71-89).

Przestępstwo (*crimen*) natomiast należy do porządku prawnego Kościoła, ponieważ polega na naruszeniu prawa kościelnego, do którego władza przywiązała sankcję.

Nie każdy grzech stanowi przestępstwo, ani nie każde przestępstwo po prostu pokrywa się z grzechem. Pierwsze dotyczy relacji człowieka z Bogiem; drugie chroni dobro wspólne Kościoła.

Z tego wynika drugie, równie decydujące rozróżnienie: między forum wewnętrznym i zewnętrznym.

Forum wewnętrzne dotyczy sumienia człowieka przed Bogiem i jest właściwą sferą sakramentalnej spowiedzi i kierownictwa duchowego.

Forum zewnętrzne, z drugiej strony, dotyczy widzialnej społeczności Kościoła, w której władza musi osądzać fakty, stosować normy i, gdy to konieczne, wymierzać karę.

Kara kościelna nie jest nakładana w celu ukarania grzechu jako takiego, ale w celu stłumienia przestępstwa, przywrócenia

sprawiedliwości, naprawienia zgorszenia i promowania reformy przestępcy (Felice Cappello, *Summa Iuris Canonici*, tom III, *De delictis et poenis*, Pontificia Università Gregoriana, Rzym 1935; Matteo Conte a Coronata, *Institutiones Iuris Canonici*, tom IV, Marietti, Turyn 1955).

Rozróżnienie między grzechem a przestępstwem, a także między forum wewnętrznym a zewnętrznym, wyjaśnia, dlaczego prawo kanoniczne zazwyczaj daje pierwszeństwo faktom.

Sędzia kościelny musi wychodzić od aktów zewnętrznych, jedynych podatnych na dowód. Nie oznacza to, że prawo ignoruje wymiar subiektywny. Wręcz przeciwnie, kanon 1321 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* stanowi, że

> „nikt nie jest karany, chyba że popełnione przez niego zewnętrzne naruszenie ustawy lub nakazu jest ciężko poczytalne z winy umyślnej lub niedbalstwa” (*Kodeks Prawa Kanonicznego*, 1983, kan. 1321 § 1).

Nie należy jednak mylić subiektywnej poczytalności z obiektywnym naruszeniem prawa.

Z tej perspektywy schizma, którą kanon 751 definiuje jako

„odmowę podporządkowania się Papieżowi lub komunii z członkami Kościoła mu podległymi”,

może być uznana zarówno za grzech moralny, jak i za przestępstwo kanoniczne.

Jest jednak pewne, że konsekracja biskupia wbrew wyraźnej woli Papieża nigdy nie może być uznana za akt moralnie lub prawnie neutralny.

Jak wyjaśnia wybitny prawnik, jakim jest kardynał Velasio De Paolis, konsekracja biskupów wbrew papieskiemu mandatowi jest w istocie, niezależnie od subiektywnych intencji tych, którzy ją dokonują, aktem *intrinsece malus* [Red. wewnętrznie złośliwym w rozumieniu złym], grzechem i przestępstwem, którego żadna okoliczność nie może usprawiedliwić (Velasio De Paolis – Davide Cito, *Le sanctions nella Chiesa. Commento al Codice di Diritto canonico. Libro VI*, Urbaniana University Press, Rzym 2000, s. 296-297).

Podstawową słabością kazań, wywiadów i artykułów publikowanych przez Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X przed i po konsekracjach z 1 lipca jest pomieszanie teologii moralnej z prawem kanonicznym.

Aby usprawiedliwić akt o charakterze wybitnie prawnym, kwestia prawa kanonicznego zostaje przekształcona w kwestię moralną i duszpasterską.

Odwołuje się do dobrych intencji, osobistego osądu, a czasem, z niemałą dozą sentymentalizmu, do własnego doświadczenia wiary.

Co więcej, powołuje się na rzekomy stan konieczności, czemu przeczy przykład wielu kapłanów i wiernych świeckich, którzy znajdując się w tej samej sytuacji, w pełni zachowują wiarę, pozostając jednością z widzialnym Ciałem Kościoła.

Co więcej, teza, że bez konsekracji biskupich Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X musiałoby koniecznie przyjąć błędy Soboru Watykańskiego II i okresu posoborowego, jest nie do udowodnienia.

Pytanie nie brzmi, czy w Kościele panuje kryzys, co jest oczywiste dla wszystkich, ani czy osoby odpowiedzialne za konsekracje zamierzają działać dla dobra Kościoła, ale czy ich postępowanie jest zgodne z prawem boskim i kościelnym.

Problemu prawnego nie da się uniknąć, ponieważ, jak przypomniał Pius XII,

> „życie Kościoła i prawo kanoniczne są nierozłączne” (Przemówienie z 3 czerwca 1956 r.).

Chrystus, jak powtórzył ten sam Papież,

> „założył swój Kościół nie jako amorficzny ruch duchowy, lecz jako dobrze zorganizowaną wspólnotę” (*Wie heissen Sie*, 3 czerwca 1956 r.); i „kto mówi o wspólnocie i kierowaniu przez autorytet, tym samym mówi o mocy prawa i prawa” (*Dans notre souhait* , 15 lipca 1950 r.).

Mądrość prawa kościelnego polega na tym, by zawsze zachowywać odrębność porządku moralnego i prawnego, nigdy ich nie rozdzielając.

Prawo nie rości sobie prawa do zastąpienia Bożego sądu nad duszami, ale z tego powodu nie wyrzeka się obiektywnego osądu czynów, które wpływają na komunię kościelną.

Właśnie w tym rozróżnieniu zasada *„facta sunt potentiora verbis”* znajduje swoje najgłębsze znaczenie: fakty przeważają nad słowami w ustalaniu obiektywnej rzeczywistości działania.

W przeciwnym razie osąd prawny staje się osądem sumienia, prawo kościelne zanika, a sama widzialność Mistycznego Ciała Chrystusa grozi wyparowaniem.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related